

# **Pieśń dwudziesta dziewiąta**



BIANKA ROLANDO

BIAŁA KSIĄŻKA

PIEKŁO

## *Pieśń dwudziesta dziewiąta. Fenrir schowany śpiewa*

Czy mogę się dołączyć do tej grupy rzeźbionej?  
Będę w tle, jako cherubin nadmiernie owłosiony  
Wzbogacę ten układ nierytmiczny ślinotokiem mym  
Zawsze ten dodatkowy aspekt i tajemnicę zawrę  
byście tym bardziej byli zagubieni w szelestach  
Wysiewam wam nowe słowa, które będą suszone  
przechowywane na piecach kaflowych z boku  
Pełnę do ciebie jako Fenrir wzywany przez siebie  
Schowane jest wszystko we mnie, pod plandekami  
pozwiązane, nigdy przedtem nierozłożone  
Podzespoły przewożone, niepołączone w całość  
tajnie przechowywane, nocami przenoszone w dal  
Choć nigdy nie byłem autorem śmiercionośnym  
w głowie torturowałem stada tłuszciochów pączowych  
często przymykałem oczy, bym zasy trupie widział  
Zbierałem do mojej duszy wszelkie niegodziwości  
Oto ja, nowy misjonarz, nowy Fenrir zmartwstańczy  
unicestwię cię językiem, przykrościami nadziewanymi  
unieszczęśliwię cię sobą słownie sto tysięcy razy  
Fenrir mieszka w wynajmowanym wiecznie pokoju  
jego głównym zadaniem jest niszczenie dookoła  
Pulchne, różowe twarze niszczone są przeze mnie  
Autor scenariuszów tragicznych objawiony wam  
z misternie planowaną intrygą zaskakującą zawsze  
To ja dobieram odpowiednie role płaczące aktorów  
Płacę ich kwestie narzucone tak, że się łamią  
wpadają w depresje harmoniczne, leczą się mną  
wpycham w nich mój jad w kształcie drogowskazów  
po to, by na wieki zaginęli w odstępach leśnych  
przywiązani przez siebie do drzew przy drogach

Jako drugie dziecko chłodnych rodziców tliłem się  
Od początku, od kiedy pamiętam jedyne uczucie  
nienawiść do wszystkiego dobrego  
Cynicznie wykorzystywałem osoby bliskoznaczne  
szybko zostałem z domu wyrzucony bezpowrotnie  
Pracując w teatrze jako sztukmistrz reperujący  
dorabiałem nowe elementy ze starych scenografii  
manipulowałem ich starymi znaczeniami w nowych  
w nowych premierach występowały historie dawne

Bardzo skomplikowaną i wyrafinowaną grę tworzyłem  
Stół, na którym zapija się bohater, przerabiałem na kołyski  
szubienicę zamieniałem na krzyże, a je na deski wychodka  
Nikt mnie nie lubił, ale byłem bardzo oszczędny w pracy  
potrafiłem detali używać setki razy, modułując, klejąc  
Pozwalałem sobie z czasem na manipulacje aktorami  
Przynosiłem im fałszywe informacje na patenach  
oni wsysali je nieświadomie ode mnie, padali ofiarami  
Ofiary nowego scenariusza, co ma ciemny grzbiet  
W głównych rolach u mnie grały niegodziwości  
Niektórzy wpadali w alkoholizm, inni się rozwodzili  
aktorka odeszła na leczenie psychiatryczne na zawsze  
Wtedy poznałem dziewczynę, posiąść ją chciałem siłą  
Ona bała się mojego oblicza pełnego złości malowanej  
uciekła ode mnie pełna hysterii, nerwowości jakiejś  
Nauczyłem się ją tak nienawidzić, jak nikogo wcześniej  
myśląc o niej, spijałem leki uodporniające mnie na nią  
gdy cały szerniałem z gniewu w sobie, byłem gotów  
Ona była śmiertelnie zakochana w jakimś jasnoookim  
Uknułem misternie tę historię tak, że ona nie wiedziała  
Przez listy, przez przypadkowe rozmowy i oszczerstwa  
powoli, konsekwentnie, przez dwa lata mych strategii  
doprowadziłem ją do samobójstwa w zapomnieniu  
Ma księżniczka nawet nie wiedziała, jaką rolę zagrała  
na pewno by dostała masę głównych nagród za grę  
Złoto za rolę pierwszoplanową u takiego reżysera jak ja  
Drugoplanową rolę teraz miał zagrać mój brat rodzony  
który zawsze był do mnie porównywany jako lepszy  
Pewien czas mieszkał u mnie, miał kryzys z żoną  
Przez tygodnie szczepiłem go nienawiścią i gniewem  
ostatecznie zrezygnował z pracy, zaczął pić dużo  
Widziałem, jak leżał zarzygany pod moimi drzwiami  
prosił mnie o radę i wskazówki, o didaskalia  
Staralem się jak mogłem operować go amatorsko  
Zgodnie z przewidywaniami, planami, zabił żonę  
w szale, w zazdrości wpadł do domu i udusił ją  
tak jak mu to wcześniej ktoś szeptał do ucha, ktoś  
Oskarżony o zabójstwo został skazany na 15 lat  
Jego więc odłożyłem do mych zapasów na zimę  
gdy wyszedł, nie zapomniałem o nim, zapił się  
Tak mój byt niewidoczny, acz nadrzędny trwał  
Doczekałem późnej, samotnej, dobrej starości  
Na półkach mej biblioteki stały scenariusze  
zwijały się ich strony z bólu, do brzuchów zwijane  
Imionami je nazywałem, rozpoznając w nocy  
Czytałem te albumy ze zdjęciami, podziwiając się  
Fenrir skryty, Fenrir szary, już nie zapomnisz mnie  
Do końca zachowałem wielką trzeźwość umysłu  
Niewłaściwe narządy w niewłaściwych funkcjach  
w trakcie operacji woreczka żółciowego, burego  
niewłaściwe detale w nieodpowiednich miejscach  
spowodowały całkowitą katastrofę w moim ciele  
Mój uśpiony oddech się wytrącił, zbudziłem się inaczej  
Czułem jakieś zagęszczenie spersonifikowane i wielkie  
dałem się wszyć w smycz Jego, ciągnął mnie teraz  
za te nici, których kiedyś używałem, niewidzialne ciągnął  
zaciągał mnie z tego przydługiego spaceru do domu

Fenrir haftowany w detalach bolesnych zaczął się pruć  
coraz boleśniej pozbywany swej ukrytej, bogatej sierści  
Mój nowy właściciel wołał już do mnie w gniewie  
Do nogi, głupi psie, gdzieś ty się podziewał, Fenrirze?

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest udostępniony na licencji *Licencja Wolnej Sztuki 1.3*.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/rolando-piesn-dwudziesta-dziewiata-fenrir-schowany-spiewa>

Tekst opracowany na podstawie: *Bianka Rolando, Biała książka, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2009.*

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Kozioł.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).